

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz.

za 5 — 10 „ „ „ 3 „

za 11 i więcej „ „ 2 „

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje kantor główny w księgarni
Leonarda Chodźki.

Biuro redakcyi mieści się naprzeciw telegrafu rządowego w do-
mu Grabowskiego (dawniej Szejnikie).

Prenumeratę z powiatów, oprócz kantoru głównego u L. Chodźki, przyjmują:

w Częstochowie W. Zieliński.

„ „ Sulimierski J.

w Brzezinach „ Szolowski Teodor.

w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.

w Łasku „ Sapiński Adam.

w Łodzi „ Janiszewski Leopold.

w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.

w Rawie „ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

OD REDAKCYI.

Z dniem 1-go lipca r. b. „Tydzień“ przeszedł na własność i pod redakcyę Mirosława Dobrzańskiego; zgodnie jednak z obowiązującymi przepisami dotychczasowy redaktor pozostanie odpowiedzialnym wobec władzy i, jako taki, podpisywać się będzie na każdym numerze pisma, aż do chwili zatwierdzenia obecnego redaktora.

Zapewniamy najsolennie wszystkich naszych prenumeratorów, że „Tydzień“ ekspedjowany jest jak najregularniej; wrażliwie niedochodzenia pojedynczych numerów, zechcą się szanowni prenumeratorowie upominać o takowe na właściwych stacjach pocztowych.

Nie dochodzą nas zupełnie następujące czasopisma warszawskie: Bibli. Warszawska, *Gazeta Warszawska*, *Tygodn. Ilustrowany*, *Kłosa*, *Bluszczy*, *Biblijoteka Romansów i Powieści*, *Gazeta Rolnicza*, *Gazeta Sądowa*, *Kuryjer Poranny*, *Kuryjer Świąteczny*, *Tygodnik Mód*, *Rolniczy*, *Romansów i Powieści*, *Wędrowiec* i *Kuryjer Lubelski*.

Podajemy o tem do wiadomości Szanownych Redakcyj, z tem przekonaniem, że odstąpienie od powszechnie przyjętego zwyczaju wzajemnej wymiany, nie pochodzi z woli i za wiedzą tychże redakcyj, ale po prostu skutkiem zapomnienia się ich administracyj.

O NOWOZAWIAZUJĄCEM SIĘ TOWARZYSTWIE WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD GRADOBICIA.

Pod nagłówkiem powyższym czytamy w ostatnim numerze „Niwy“ z roku bieżącego artykuł wstępny dra filozofii J. Benzemera, zawierający w sobie streszczenie zasad głównych projektu ustawy nowozawiazującego się w Warszawie „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia“. — Ważność poruszonych kwestyj żywotnej powoduje nami, iż, chcąc podzielić się z naszymi czytelnikami pocieszającą wiadomością, przytaczamy tutaj po-
bieżny wyciąg z wspomnianej pracy.

Kłeska gradobicia, jakkowik nie tak często nasz kraj nawiedzająca, niemniej przeto jest groźną, byśmy nie szukali sposobów osłonięcia się od niej i tymi to właśnie powodowane celami, „Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia“ wypracowało projekt, który oddało pod szczegółowe rozpatrzenie umyślnie utworzonej delegacyi „do zawiązania towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia w Warszawie“, a złożonej z powszechnie znanych w kraju osobistości. W rezultacie mamy już dziś ukończoną ustawę, oczekującą jedynie zatwierdzenia ze strony rządu, główne zasady której postaramy się przedstawić naszym czytelnikom.

I tak, co do przepisów ogólnych ustawy, to ubezpieczeni są zarazem członkami towarzystwa, wzajemne prawa i obowiązki których

określa polisa; rękojmię zaś towarzystwa stanowią fundusze, powstające ze składek za ubezpieczenie, oraz nagromadzone czasem kapitały. Przystępować do towarzystwa można na rok lub lat kilka, przyczem dla przystąpienia potrzebnem jest spełnienie przepisanych przez ustawę warunków; dla wystąpienia zaś, należy wypowiedzieć towarzystwu na piśmie dalsze ubezpieczenie i to przed skończeniem roku rachunkowego, który liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku. Oprócz składki zwyczajnej, którą członkowie opłacają przy odebraniu polisy, w razie jeśliby fundusze towarzystwa nie pokryły klęsk gradowych, obowiązani są ciż członkowie złożyć na żądanie władz towarzystwa *składkę nadzwyczajną*, (nie mogącą w żadnym razie przewyższać składki zwyczajnej) na pewność czego wystawia się przy opłaceniu składki zwyczajnej oblię na sumę wyrównyującą teżże składce, jako rękojmię uszczerbienia składki nadzwyczajnej, o ile ta okaże się potrzebną. Wynagrodzenie za straty płaconem będzie w dwóch równych ratach: a) najdalej w miesiąc po ustanowieniu straty i wynagrodzenia b) po skończeniu peryjodu gradowego. Jeżeli fundusze towarzystwa pozwolą — wypłacenie drugiej raty może być przyspieszonym — natomiast, jeżeli straty będą tak wielkie, że i składka nadzwyczajna okaże się niewystarczającą — poszkodowani będą zmuszeni poprzestać na wynagrodzeniu częściowem drugiej raty w ciągu dwóch lat następných, a nawet trzech w razach nadzwyczajnych. — Zarząd sprawami towarzystwa wykonywają: ogólne zebranie, rada i dyrekcja przebywające stale w Warszawie — a dla ułatwienia stosunków z publicznością ustanawiają się agencyje. Na *zebraniu ogólnem* uczestniczą i głosują tylko członkowie, którzy korzystali z ubezpieczenia przez lat pięć bez przerwy, przyczem ubezpieczenie niższe od 7500 rs. daje prawo jednego głosu, od 7500 — 15000 do dwóch głosów — wyższe nad to do trzech głosów. Zebranie to bywa raz do roku w lutym, z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych. *Rada towarzystwa*, zbierająca się najmniej dwa razy na rok, składa się z 16 członków i ich zastępców, wybranych przez ogólne zebranie z grona członków towarzystwa. Członkowie rady wybierają z pomiędzy siebie co lat cztery prezesa towarzystwa i dwóch wiceprezesów. *Dyrekcja* towarzystwa składa się z trzech dyrektorów przez radę mianowanych, z których jeden tylko musi być członkiem towarzystwa i ten jest przewodniczącym w dyrekcji. Dyrekcja, jako organ wykonawczy, zbiera się na posiedzenie w miarę potrzeby, a w peryjodzie gradowym przynajmniej raz na tydzień. Szczegółowe obowiązki każdego z tych trzech organów zarządu, określone są ściśle w ustawie, przytaczając je zaś w tym krótkim wyciągu uważamy za zbyteczne. — Bilans i sprawozdanie roczne winny być rozdawane członkom przynajmniej na trzy tygodnie przed ogólnem zebraniem — a po ich zatwierdzeniu przez toż zebranie, podają się do publicznej wiadomości. Każdy członek uczestniczący w korzyściach operacyi towarzystwa ma udział w dywidendzie, która płaconą będzie z połowy przewyżki dochodów; druga połowa teżże przewyżki przeznaczoną jest na kapitał zasobowy. Dywidenda ustano-

wioną będzie w całkowitych procentach od pobranej składki. W miarę uszczuplenia kapitału zasobowego — dywidenda ta uleży może obniżeniu, albo też zupełnemu zawieszeniu aż do pokrycia uszczuplenia kapitału — w pierwszych zaś latach istnienia towarzystwa, aż do utworzenia kapitału zasobowego, udzielanie dywidendy wstrzymanem być musi. — Kapitał zasobowy utworzyć się ma: 1) z wpłaty od członków po 10 procent od uiszczanej przez nich corocznie składki zwyczajnej; 2) z połowy przewyżki w dochodach; 3) z 5 procent od wynagrodzeń za szkody gradowe; 4) z procentów od funduszy kapitał zasobowy stanowiących, i 5) z kar od zaległości w opłatach, jako też i z wszelkich dochodów wypadkowych. Gdy kapitał ten osiągnie normalnej wysokości — 2 procent od summy ubezpieczenia — wtedy *cała przewyżka* dochodów obróconą będzie *wyłącznie* na dywidendę. — Dopóki zaś nie będzie stanowił pół procent od summy ubezpieczeń — dopóty żadna dywidenda płaconą być nie może. Kapitał zasobowy stanowi niepodzielną własność towarzystwa i dopiero w razie jego likwidacyi rozdzielonym być może między członków. — Oprócz powyższych przepisów ustawa zawiera w sobie *przepisy przechodnie*, według których wprowadzenie w wykonanie ustawy przyjmują na siebie *członkowie założyciele* towarzystwa, i ciż, tytułem pożyczki na czas nieoznaczony, składają jeszcze dziś sumę, rozdzieloną na udziały 100 rublowe i mającą uleżyć zwrotowi, wraz z procentem szóstym, skoro kapitał zasobowy dorówna wysokości kapitału złożonego przez założycieli. — Najważniejszą jednak kwestyją, którą zamieścić tu pragniemy, są *zasady ubezpieczenia*.

Towarzystwo odpowiada za szkody, zrządzone jedynie tylko przez grad i które stanowią nie mniej, jak jedną dwunastą część summy ubezpieczenia. Przedmiotem ubezpieczenia mogą być wszystkie ziemiopłody prócz roślin okopowych i ozimin w roku ich zasiewu, przyczem mogą być ubezpieczane, albo pojedyncze gatunki, albo też ogół ziemiopłodów w danem gospodarstwie. W razie klęski, wynagradzane być mogą takie jedynie plony, jakie mogłyby być osiągnięte ze zniszczonego ziemiopłodu. Składka zwyczajna płaci się z góry i za rok cały, chociażby ubezpieczenie było opóźnione. Co się tyczy *obowiązków ubezpieczonego*, to przedewszystkiem zastrzega się rzetelność deklaracyi, a to pod nieważnością ubezpieczenia. Deklarujący ubezpieczenie, sam oznacza wysokość spodziewanych zbiorów nie przekraczając ogłaszanych corocznie przez towarzystwo maksymów. *Podczas zabezpieczenia*, ubezpieczony winien corocznie, pod rygorem utraty praw z ubezpieczenia wynikających, złożyć dokładną deklaracyę i składkę najpóźniej przed 1 lipca. *W razie gradobicia*, ubezpieczony obowiązany jest zawiadomić o wypadku w ciągu 72 godzin jak ajenta tak i dyrekcję; a jeśli szkoda na razie nie da się dokładnie oznaczyć — powtórzyć zawiadomienie w ciągu dni 10 ze szczegółowem oznaczeniem wysokości strat; w razie przeciwnym traci prawo żądania wynagrodzenia.

Wysokość strat gradowych ustanawia się za pomocą wszelkiego rodzaju dochodzeń, badań i oszacowań, przyczem ubezpieczony wi-

nien jest dawać delegowanemu i biegłym jak najdokładniejsze objaśnienia. Ustanowiona w taki sposób wysokość składki płaci się przy stracie całkowitej ziemiopłodu—stosownie do wysokości zabezpieczenia (choćby wartość jego rzeczywista była większą); przy stracie częściowej ustanawia się w stosunku całej wartości ziemiopłodu do summy ubezpieczenia.

Oto są, w zarysach, główne zasady nowo-projektowanej ustawy, która, jakkolwiek może uleść pewnym zmianom zatwierdzającej ją rządu, niewątpliwie jednak utrzyma się w głównej swej treści, i tym sposobem kraj nasz doczeka się tak ważnej *czysto ziemianńskiej instytucji*, dostępność i użyteczność której dla rolnictwa krajowego, tem będzie większą, im większe znajdzie poparcie ze strony naszych rolników.

J. Filipceki.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Najjaśniejszy Pan raczył udzielić niżej wymienionym osobom następujące ordery: św. Anny kl. 2—p. o. inspektora służby zdrowia rządu gubernialnego piotrkowskiego assessorowi kolegjalnemu: *Mianowskiemu* i zarządzającemu kancelaryją gubernatora piotrkowskiego rady dworu *Gołobowowi*; św. Stanisława kl. 3 radcom dworu: pomocnikowi naczelnika powiatu piotrkowskiego *Gerszowi* i referentowi rządu gubernialnego piotrkow. *Romanowskiemu*; rady honorowemu starszemu pomocnikowi referenta rządu gub. piotrkow. *Woskresieńskiemu*; niemającym rangi: referentowi powiatu noworadomskiego *Stepowskiemu* i burmistrzowi m. noworadomska *Pienkowskiemu*.

— Z rozkazu Ministra spraw wewnętrznych zarządzającej kancelaryją gubernatora piotrkowskiego radca dworu *Gołobow*, mianowany został komisarzem włościańskim gub. kieleckiej, w pow. miechowskim.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Ještě o sądach gminnych. W tych dniach otrzymaliśmy list od jednego ze znanych nam obywateli-ziemian, czyniący nam zarzuty, że w Nr. 4 naszego pisma, w artykule „Pierwsze trzecieletie sądów gminnych“ wypowiedzieliśmy zdanie: a) jakoby posiadacze większych własności, t. j. szlachta, niedostateczną czcią i uznaniem otoczyła dzisiejszych swych sędziów z tej przyczyny, że ci, stanawszy jak należało na stanowisku bezwzględnej bezstronności, nie uwzględnili interesów kastowych. Autor wspomnianego listu, zaprzeczając stanowczo powyższemu zapatrywaniu się, zarzuca nam nadto, b) żeśmy niesłusznie przyznali dzisiejszym sądom gminnym zbawienny wpływ na uregulowanie służebności włościańskich, gdyż to nie od nich, ale od komisji włościańskich zależy.

Co do pierwszego, to sami mając nieraz sposobność osobiście przekonywać się o prawdziwości słów naszych, oraz opierając się na doniesieniach korespondentów do pism warszawskich—nie przypuszczaliśmy nigdy, że piotrkowskie będzie stanowić pod tym względem tak pocieszający wyjątek. Skoro jednak tak jest; skoro we wspomnianym liście szanowny korespondent zapewnia nas, że całe bliższe i dalsze obywatelstwo piotrkowskie umie ocenić i ocenia jak należy zasługi i bezstronność dzisiejszych sądów gminnych: to z prawdziwą radością cofając swój zarzut *odnośnie do piotrkowszczyzny*, dziękujemy autorowi wspomnianego listu, że o tak pocieszającym fakcie zechciał nas powiadomić.

Inna kwestyja co do drugiego punktu. Mówiąc o zbawiennym wpływie dzisiejszego sądownictwa gminnego na uregulowanie służebności włościańskich, nie mieliśmy bynajmniej na myśli tego, by sądy same przez się mogły być uregulować. Gospodarując sami przez lat kilka, poznaliśmy nieco bliżej drażliwy stosunek dworu do włościan. Ciągłe porozumienia między drugimi a pierwszym i badanie przyczyn wywołujących takowe, utwierdziły nas w tem przekonaniu, że dopokąd wymiar sprawiedliwości będzie pozostawać w rękach ludzi niewykwalifikowanych—do porozumienia w kwestyi serwitutów nigdy nie przyjdzie. Uregulowanie ich bowiem, jakkolwiek zależy od dobrej woli włościan i ko-

missyj włościańskich, to jednak obeznanych bliżej z przedmiotem pytamy się, czy mogło ono kiedykolwiek urzędystwie się, dopóki istniał niedokładny wymiar sprawiedliwości, nie umiemy czy nie chcemy poskromić nadużyć, jakich się dopuszczali i zapewne dopuszczają jeszcze włościanie, przekraczając przysługujące im prawa? Zapytujemy, czy przy podobnym stanie rzeczy, mogło wszczepić się w nich poczucie idei sprawiedliwości,—poczucie, tak konieczne i niezbędne dla przyspieszenia regulacyi stosunków dworu z włościanami?...

Nie; dawniejsze sądy gminne działały nie na przyspieszenie, ale na opóźnienie takowej regulacyi;—położenie zawikłane samo przez się, wikłaly jeszcze bardziej. Czy więc nie mamy racyi przyznając pod tym względem zbawienny wpływ sądom dzisiejszym?

Kończąc na tem, miło nam wyrazić podziękowanie autorowi wyżej wspomnianego listu, że dał nam sposobność do rozjaśnienia tak ważnej kwestyi. M. D.

Buski zakład kąpielowy, niemając odpowiedniego nakładu, do coraz to większej przychodzi ruiny, a przez to nie gromadzi takiego napływu gości, jakiby mu się należało ze względu na skuteczność jego wód mineralnych. Lekarz zdrojowy zakładu dr. Dymnicki, w ostatnim rocznym swem sprawozdaniu, słusznie utrzymuje, że: „jednoroczna dzierżawa, w której zakład od lat trzech pozostaje, jest dla rozwoju tegoż w wysokim stopniu niepomysłną“. „Dla dobra zakładu i leczącej się publiczności—pisze dalej sprawozdawca—należałoby sobie życzyć, aby zakład przeszedł na własność prywatną, gdyż jedynie tylko pod tym warunkiem mogłaby przyszłość jego być zabezpieczoną“.

Obecnie, chcąc Busk w znośnych postawić warunkach, niemalych potrzeba wydatków. Nakład na potrzeby lekarsko-techniczne i higieniczne jak: analiza zdrojów i mułu lekarskiego, oczyszczenie mułu, ocebrowanie zdrojów, zaprowadzenie przyrzadów do wyrabiania lugu, urządzenie łaźni parowej, gabinetu inhalacyjnego, natrysków, odpowiedniego ogrzewania wani, pogłębienia pompy, utworzenia zbiorników, sprowadzenia wody do picia, zbudowania miejsc ustępowych i t. d.—nakład na to wszystko oblicza się rs. 30000. Następnie, na przyzwyczajenie umeblowanie, posieć, odrestaurowanie i osuszenie budynków starych i na postawienie koniecznych nowych, drugie tyle, czyli razem rs. 60000.—Słusznie przeto wątpi sprawozdawca, ażeby nawet 25 letni dzierżawca, opłacając czynsz roczny, mógł się na podobny wydatek odważyć; chybaby rząd długoletniemu dzierżawcy podał warunki (o czem wątpić należy) nadzwyczaj korzystne.

„Zakład więc Buski winien być zamożnemu kapitalistcie lub też ucziwo-przedsiębiorczej spółce za cenę *obecnej* wartości sprzedanym, i tylko natenczas można mu pomysłą przyszłość rokować“. A. S.

Wielkie towarzystwo akcyjne fabryk przędzy, tkactwa i bielania płócien w Zawierciu, położonych w powiecie olkuskim, gub. kieleckiej i powiecie będzińskim, gub. piotrkowskiej, zawiązało się w dniu 24 czerwca r. b.—Akt spółki spisany został w Warszawie u rejenta Kulikowskiego, a udział w nim przyjęły następujące osobistości: Józef hr. Zamojski, Władysław hr. Branicki, Karol hr. Zamojski, Bernard i Adolf Günsbergowie, Aleksander Lambert, Henrieta Rozen, Mieczysław i Leon Epsteinowie, Warszawski bank dyskontowy, Aleksander hr. Berg, książę Leon Sapiecha, Zygmunt hr. Rzysszczewski, Alicyja hr. Rzysszczewska, Konstanty baron Meden, J. Zygmunt Skrzyński, Henryk Krajewski, Juljusz Günsberg, Jan Zieliski, Jan Kręcki i Karol Bogdaszewski.

Na liście 242 członków, którzy zapisali się na kongres leśny w Warszawie—z guberni petrokowskiej naliczyliśmy 23, a mianowicie: Berdo Teodor, rewizor leś.—Borowy Teofil, podl. żarnowskiego leś.—Borucki Hipolit, podl. leś. Pajęczno.—Chajęcki Antoni, star.

nadl.—Dydyński Ignacy, st. leś.—Gołębiowski Bolesław, właś. lasów.—Jelnicki Edward, kom. leśny.—Kozłowski Antoni, podl. straży bożeńskiej.—Kurtowski Lzydor, zostający przy leś. krzepickim.—Łoskowski Wincenty, zarz. dobr. i las. Gostymin.—Łos Karol, podl. straży dąbrowskiej leśn. krzepickiego.—Manugiewicz Józef, właściciel d. i las. Grabica.—Michalski Adam, wł. las. Borowno.—Mickiewicz Karol, star. nadl. lubocheńskiego leś.—Morzkowski Ignacy, wł. dobr. i las. Wólka-Prusicka.—Ostrowski Aleksander, wł. dobr. Maluszyn.—Ostrowski August, wł. d. Radoszewice.—Płosczyński Zygmunt, wł. dobr. Lubstów.—Sokolowski Józef, inżyn. dr. żel., wł. las. i majątku Łazowo.—Stange Adolf, rzecz. rad. st., zarząd. piotrkow. izbą skarbową.—Wiśniewski Teodor, star. leś. łaznowskiego leś.—Zawisza Ksawery, nadl. Olsztyńskiego leś.—Zimmerman Oskar, b. nadl. leś. Gidel.

Największy procent... zwiedzających wystawę piotrkowian, stanowią pedagogzy, bo dwóch nauczycieli miejscowego gimnazjum i dyrektor szkoły realnej. Wogóle powiedzić można, że wszyscy z miasta naszego na wystawę jadący, oprócz żądy wrażeń, mieli przed sobą cel wyższy: wzbogacenia swej wiedzy w pewnym specjalnym kierunku. Niektórzy z podróży już powrócili. Daj Boże, aby na tej kosztownej przejażdżce zyskały nie tylko kieszenie francuzkie, ale i polskie umysły.

Wogóle z miasta i okolicy wyjechało osób 60 (gdyż opłat paszportowych wpłynęło do kasy miejskiej rs. 300 t. j. po rs. 5 od osoby). Licząc na osobę po rs. 300, na koszt podróży, utrzymania i różne wydatki—otrzymamy pokazną cyfrę 18000 rs.

Ostrzegamy jadących koleją żelazną, którzy potrzebują posiłku na stacyach tejże kolei, aby zaglądali do cenników potraw i napojów, znajdujących się na wszystkich stacyach i... podług nich w wyplacie kierowali się. Służba bowiem miejscowa nie zawsze postępuje w tym względzie sumiennie i najeźściej bierze znacznie więcej jak jest w cenniku, rozumie się na swój dochód, a to korzystając z pośpiechu podróżujących i niemożności kontrolowania. Sami byliśmy w podobnym wypadku w tych dniach na stacyi kolei w Skierniewicach, gdzie usługujący żądał za porcję pieczeni baranej 60 kop., kiedy według cennika należało mu się tylko 40 kop. Gdyśmy mu na dowód jego nadużycia pokazali cennik, z początku wykreślał się niezgrabnie, a w końcu upokorzony zgodzić się musiał na właściwą zapłatę.

Byłoby tak w interesie publiczności, jak i utrzymujących restauracyje na stacyach, aby cenniki potraw i napojów umieszczane były w miejscach, w którychby się rzuciły w oczy wszystkim; wyszłoby to na korzyść obydwu stron—i uniknęlibyśmy nadużyć.

Napaść zbrojna. Z dnia 9 na 10 lipca, trzech jacyś niezmani i w broń myśliwską zaopatrzeni złoczyńcy napadli we wsi Ławrach, w gm. Bełchatówek na dom kołodzieja Antoniego Kwaśniewskiego, w celu ograbienia tegoż.

Napadnięty wraz z swymi synami i służbą odparł napastników, którzy jednak uchodząc, dwa razy odważyli się do broniących wystrzelić. Szczęściem celność strzelców zawiodła ich. Z d. 24 na 25 powrócili z tymże zamiarem w liczbie czterech, ale na krzyk trwogi i gwałtu Kwaśniewskiego i spieszących mu na ratunek sąsiadów, uciekli.

Kradzież. Dnia 10 b. m., wieczorem, około godziny 8, subiekt z cukierni Łaguny, L. Ł. po skończeniu codziennych zajęć, poszedłszy do swego mieszkania, zastał w niem szafę otwartą i spostrzegł brak 30 rs.; podejrzenie zwrócił na swojego znajomego w wieku lat 19, niejakiego St. G., który go poprzedniego dnia wizał i którego widziano wychodzącego z mieszkania L. Ł. w dniu spełnienia kradzieży.

Istotnie, po energicznych poszukiwaniach, około godziny 3 rano znaleziono G. w hotelu Warszawskim w towarzystwie byłej chorzy-

stki z teatru Teksla p. W.—Znaleziono przy nim portmonetkę p. K., jako dowód dawniejszego apetytu na cudzą własność; a ze skradzionych świeżo pieniędzy—już tylko rs. 3. Oskarżony i schwyty G. sam się przyznał do winy.

Gmach gimnazyjalny, niedawno został na zewnątrz całkowicie odnowiony, dachówka na nim przełożona i w niektórych miejscach nową zastąpiona, dalsza część dachu blachą pokryta, wszystkie ściany na nowo pomalowane. Na szczycie fasady od strony Obrytki, oznaczono rok założenia gmachu 1754; wyżej jeszcze odnowiono dawne godło Sodalistów i postawiono na samym wierzchu fasady krzyż żelazny, który przed dwoma laty burza zwałiła.

Taksa na pieczywo. Z powodu znizonych cen zboża taksa na pieczywo została zmieniona.

W Busku, gości zdrojowych było w roku zeszłym wogóle 1193; pomiędzy tymi leczących się własnym kosztem i z pozwolenia rządu gubernialnego kieleckiego 771, a kosztem szpitala miejscowego św. Mikołaja 148. Razem więc leczyło się 919 osób.

Osób nieleczących się było 274; z tych przybyło 101 w towarzystwie chorych, a 173 dla usługi.

Osób z Piotrkowa i piotrkowskiego, tak leczących się jak i nieleczących, było 109.

O ile zaś wiemy, w roku bieżącym gości było bardzo dużo.

Zaraza na pszenicę. „Korrespondent płocki“ podaje sposób unikania zarazy na pszenicę, stwierdzony po części doświadczeniem, a polegający na używaniu na nasienie ziarna, pochodzącego z okolicy niedotkniętej zarazą.

Ospa owcza pojawiła się w gminie Krzyżanów, w pow. piotrkowskim, na folwarku Wola-Krzysztoporska i w osadzie Dąbrowice, w gub. warszawskiej, w pow. kutnowskim.

Ospa naturalna, w mieście naszym zaczyna cokolwiek powiększać się. Środki ostrożności, a przedewszystkiem szczepienie, gorąco się poleca.

Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc Sierpień r. b. wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „O krytyce“ przez F. K.—„Powódź“, powieść Fryderyka Spielhagena, w skróceniu opowiedziana przez Wincentę Limanowską (d. c.).—„Pamflet Falkenberga“, ustęp z dziejów krzyżacko-polskich, przez Michała Chilińskiego.—„Myśl w czynie“, studyjum psychologiczne nad pracą, przez Józefa Deskurę.—„Dwie elekyje“ przez St. Ł.—„W kwestyi taryfy przewozowej na kolejach żelaznych“.—„Sztuka na wystawie powszechnej w Paryżu“.—„Towarzystwo kredytowe ziemskie“. Wnioski przez stowarzyszonych na wyborach do dyrekcji głównej przedstawione, przez R. A.—Ogłoszenia.

LISTY Z POWIATÓW.

Z Radomska.

Radomsk podług najnowszych obliczeń ma ludności stałej 6467, oprócz niestałej czasowo przemieszkującej i wojska. W tej liczbie mężczyzn jest 3155, kobiet 3312; co do wyznań, chrześcijan 2653, starozakonnych 3814. Szkół pod zawiadywaniem rządu zostających, posiada Radomsk trzy, w których liczba uczących się w r. z. 1877/8 była taka:

W szkole elementarnej, kosztem miasta utrzymywanej, zapisanych było obojgi płci 155, t. j. chłopców 110 dziewcząt 45. Z liczby zapisanych starozakonnych było 6, reszta chrześcijan.

Na pensyi prywatnej żeńskiej o 3-ch klasach pobierało naukę ogółem 64. Samo miasto dostarczyło kandydatek 44, okolica 20. Chrześcijańskiego wyznania było 52, starozakon. 12, liczba promowanych 52.

W szkole prywatnej męskiej o 2-ch klasach pobierało naukę ogółem 142, w tem było z miasta 64, z okolicy 78. Co do wyznań: chrześcijan 133, staroz. 9, liczba promowanych 76.

Samo więc miasto dostarczyło do tych szkół kandydatów zaledwie 263; z tysiąca zatem lu-

dnosci stałej, uczy się tylko 20, a ze starozakonnych z tysiąca blisko 7 pobiera naukę w szkołach pod zwierzchnictwem rządu zostających. Stosunek ten zmniejszy się jeszcze, gdy z zapisanych do szkoły elementarnej odejmiemy tych, których dostarczają okoliczne wioski i pustkowia do stowarzyszenia szkolnego należące, oraz, liczbę uczących się w tych szkołach z ludności niestałej.

Tak mały procent starozakonnych, pobierających naukę w szkołach powyższych usprawiedliwi chyba bardzo zbyt rozpowszechnionem pokątnem nauczaniem w tak zwanych szkołach duchownych pod kontrolą rządu nie będących, w których pewnie także uczyć czytać i pisać po rusku i po polsku. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby starozakonni nasi, korzystając z praw wszelkich na równi z chrześcijanami, mieli uważać języki urzędowy i krajowy do stosunków handlowych za niepotrzebne; obawa tylko o zlanie się z ludnością chrześcijańską musi być dla nich jedyną tamą, iż dzieci swoich niechcą uczyć razem z dziećmi innych wyznań.

Podług zebranych wiadomości na poczcie i w miejscowej księgarni następujące pisma pręnumuruje w tym kwartale miasto i okolica:

Biblioteka najcel. utworów	1	3
„ roman. i powieści	1	—
„ Warszawska	—	1
Biesiada literacka	—	1
Bluszcz	2	11
Echo codzienne	5	22
„ muzyczne	—	1
Gazeta handlowa	5	4
„ Kielecka	—	1
„ Polska	6	13
„ Rolnicza	—	1
„ Warszawska	6	16
Gospodyni wiejska	—	3
Kaliszanin	—	1
Kłosa	2	6
Kole	1	—
Kronika rodzinna	—	4
Kuryer codzienny	—	2
„ poranny	4	1
„ warszawski	2	3
Mucha	1	—
Niwa	—	2
Nowiny	5	—
Przegląd katolicki	—	6
„ tygodniowy	4	2
Przyjaciół dzieci	2	—
Świat	1	—
Słownik Dubrowskiego	1	2
Tygodnik ilustrowany	2	6
„ mód i powieść	—	3
„ powszechny	—	2
„ rolniczy	—	2
„ romansów	1	1
Wędrowiec	—	3
Wiek	1	13
Znakom. utw. lit. zagr.	1	—
Zorza	1	3

Nadto ruskich pism (w tem Wiedomości gub. petrokovskiej) ogółem egzemplarzy 86.

Francuzkich 4.

Niemieckich 9.

Oprócz powyższego spisu pręnumuruje jeszcze niektórzy drogą prywatną pisma peryjodyczne, ale jakie mianowicie i w jakiej liczbie niewiadomo nam. F. F.

Z OJCOWA.

(Dokończenie).

Może chcecie wiedzieć, jak tu czas spędzamy? Gazet niema—więc polityką się nie zajmujemy, ale za to wdrapujemy się na góry i skały, spacerujemy po dolinie z książkami w ręku lub bez książek, kapiemy się w bardzo zimnym Prądniku, przyglądamy się jedni drugim, i w ten sposób schodzi nam czas od samego rana do wieczora, i nikt się tu nie nudzi, nawet pozłacani młodzieńcy; tyle jest rozmaitości na każdy krok, że zdaje nam się, jakoby nad Ojców (ale w czasie pogody) nie było już nic pod słońcem piękniejszego. W czasie deszczu, (który z małemi przestankami mieliśmy tu przez dwa tygodnie), postać

rzeczy się zmienia. Jest to stan bardzo smutny, o którym lepiej nie wspominać. Towarzystwo tutejsze zbyt różnorodne nie bardzo się łączy. Są tu j. wielmożni i wielu pozujących na takich; ale są także i chudopacholkiwie, trudno więc o jaką taką harmonję wśród podobnej rzeszy.

W hotelu „pod Łokietkiem“ była próba réunion'u. Ci, co oszczędzają nóg po górach i skałach, chcieli ich próbować po zaimprovizowanej sali balowej wśród dźwięków olkuskiej muzyki, bo miejscowa, z powodu choroby basisty i nieobecności klarncisty, trudno było skompletować. Wszyscy byli zaproszeni, ale co? Jedni weszli do sali—inni popatrzyli tylko przez okna, a inni pozostali w domu—i ci podobno najlepiej zrobili.

Wszyscy bawiący tu są „z Warszawy“—tak zwykle mówi lud tutejszy i wierzy, że tylko Warszawa jest tak łaskawą, że wysyła mu gości, którzy tyle pieniędzy zostawiają. W rzeczy samćj, najwięcej jest osób z Warszawy, ale nie brak i z innych zakątków kraju, jak to widać z „książki pamiątkowej“ (własność jednego z przewodników tutejszych) istniejącej od roku 1872, w której wszyscy prawie wpisują swoje nazwiska. Czytać tu można nazwiska znane naszym literatów, profesorów, artystów i t. p. z różnych miejsc, a także i cudzoziemców jak: z Frankfurtu, Kopenhagi, Szwajcaryi, Wiednia, Wrocławia i t. p. Są napisy w różnych językach: francuzkim, niemieckim, angielskim, łacińskim, a nawet greckim jakiegoś greka (?) Diódota z Aten (?). Kaligrafija i ortografija wiele tam rozmaitości przedstawiają. Na stu przeszło zapisanych stronicach czytać można wyrazy zachwyty i uwielbienia dla Ojeowa w wiązanej i niewiązanej mowie, oraz wiele dowcipnych i niedowcipnych rzeczy; jak np.

„Jest na zameczku dziura na suficie,
Toż na podłodze u Łokietka w grocie,
Powiedźcie mi—co o tem myślicie?...
Obie głową wybiłem!...
Ot i wspomnień krocie!“

Obok znajduje się dwuwiersz:
„Twardy jest sufit w zamku, a podłoga w grocie,
Lecz za taki łeb twardy wartoby dać krocie!“

Albo napis innego rodzaju,
„Dnia..... Z przystanku Strzemieszycy straszną szosą do Olkusa, a ztąd piekielną drogą do Ojeowa przybyliśmy. Piszę w łóżku, bo wszystkie kości bolą mnie od tańca bryczki po kamieniach i dołach i pomimo piękności w niezem nieustępującej podobnym miejscom zagranicą—choruję na myśl, jak ja ztąd nazad do kolei żelaznej się dostanę.“

To znowu pisze poważnie dr. K.... z Warszawy: „Zwiedzając Ojców, znajdowałem się w owem położeniu, za które każe nam się wstydić s. p. F. S. Dmochowski w znanym wierszyku: „Gdy ci obce kraje znane i t. d.“. Wiele liczyłem na piękności Ojeowa i wyznaje, że rzeczywistość nie zawiodła mych oczekowań. Mało istnieje podobnych miejsc w Europie, któreby na tak małej przestrzeni tyle piękności natury posiadały. Szkoda tylko, że niewygodny podróży i pobytu czynią Ojców tak mało dostępnym dla podróżnych. W innych okolicznościach, nie byłoby właściwego miejsca na pobyt letni dla chorych chronicznie lub rekonwalescentów, którzyby pod wpływem miejscowej natury, wzięwszy do pomocy leczenie mleczne, kumysowe lub inne, prędzej i z mniejszym kosztem przychodzili do zdrowia, niż wydalając się w dalekie strony, na obczyznę“. Nie brak też tu dowcipów zbyt płaskich, a nawet po prostu głupstw—do autorów podobnych bredni odzywa się ktos:

„Panowie, panowie!
Pusto macie w głowie,
Bo tej książki karty
Nie na głupie żarty.
Słowa wymawiane
Wiatr poniesie w buki(*)
Ale napisane
Czytać będą wnuki.
Żal im serce ścisnie,
Łza w oku zablyśnie,
Że nad głową matki
Uragają dziatki!“

W końcu nadmienić należy, że ważną nie-

(*) Drzewo w lasach Ojcowskich.

dogodność dla Ojcowa stanowi brak stacyi pocztowej w blizkości. Do Olkusza mil 3, tyleż do Wolbrom; na listy bardzo długo czekać trzeba. Gdyby jednak w Skale była stacyja pocztowa, czulibyśmy się tutaj najzupełniej szczęśliwi. V.

NOTATKI ASTRONOMICZNE.

Słońce, odbywając pozorą podróż po niebie wśród gwiazd konstelacyi Lwa, wstępuje w przyszły piątek, o godzinie 10 rano w znak Panny, którą opuści za miesiąc.

Księżyc podróżuje obecnie wśród ciał gwiazdozbioru Barana, od środy będzie w gwiazdozbiorze Byka, z piątku na sobotę przejdzie do bliźniąt, by nakoniec w niedzielę po południu przejść do Raka. W tym czasie księżyc zakryje 17 gwiazd, a mianowicie: 2 Barana, 10 Byka, 3 Bliźniąt, jedną raka i jedną bez nazwiska, tuż przy gwiazdozbiorze Byka położoną. Również księżyc złączy się we wzniesieniu się prostem z Neptunem w poniedziałek o god. 10 wieczorem. Nadto księżyc będzie w ostatniej kwadrze o godzinie 5 m. 24 rano w środę. Nakoniec wspomnieć wypada o niedostępnym dla gołego oka zjawisku, a mianowicie, że w piątek o godzinie trzeciej rano Uranus złączy się na niebie, pod względem wzniesienia się prostego ze słońcem. T. J. W.

Zapis uczniów do czterech klas niższych i do klasy przygotowawczej w Prywatnej sześcioklasowej Szkole Realnej w m. Piotrkowie, rozpocznie się z dniem 8 (20) sierpnia, wykład zaś nauk z początkiem września r. b.; o czem mam zaszczyt zawiadomić interesowanych.

Przełożony szkoły JAKÓB POPOWSKI (3-2) kandydat nauk fizyko-matematycznych.

OGŁOSZENIA.

Rodowita niemka

poszukuje lekczyj na godzinę. Wiadomość na ulicy Gubernatorskiej (Pocztowej) Nr. 2 na dole, pomiędzy godzinami 3-8.

Stancyja dla pańienek

z udzielaniem korepetycyi i konwersacyi francuskiej. Mogą być również przygotowane do zdania egzaminu do klasy 2-jej. Opieką i ścisły dozór zarecza się. Wiadomość w domu W. Ostrowskiej Nr. 10 ulica Słowińska (Krakowskie Przedmieście), pierwszy dom od miasta. (2-1) F. DĘBSKA.

Poszukuje się

znający język niemiecki; potrzebny do zajęcia biurowego. Listy można zostawiać w księgarni L. Chodźki pod lit. S. (4-1)

W DOBIECINIE, 19 wiorst od Piotrkowa, 3 od Bełchatowa, jest na sprzedaż do siewu **pszenica kostromska** korzec wagi 240 fun. po rs. 11; **żyto proboszczowskie** i **korenza** korzec wagi 230 fun. po rs. 6. Ceny bez worków na miejscu. Zamawiać można w księgarni L. Chodźki w Piotrkowie, gdzie również znajdują się próbki wyżej wymienionych zbóż. (2-1)

W mieście Częstochowie jest do sprzedania **DOM MUROWANY**

z cegły, z 2-ma oficynami, zabudowaniami gospodarczymi, ogrodem owocowym, 3-ma morgami gruntu ornego, wprost Jasnej Góry. Dochodu przynosi netto rs. 1100; Cena szacunkowa rs. 16000. — Blizszą wiadomość powziąć można u W. Pstrokońskiego w Piotrkowie. (3-1)

Dobra ziemskie

w powiecie Łaskim, mające rozległości ogólnej włók 40, z których 38 włók wolnych zupełnie od służebności, są do sprzedania w *każdym czasie* za przystępną cenę, w całości, albo w rozdziale na dziesięć równych części, bez pośrednictwa osób trzecich. — Blizsza informacja w redakcyi Tygodnia.

Дозволено цензурою.

Handel Win, Herbaty, Cukru
i Towarów Kolonijalnych
F. ZASACKIEGO
W PIOTRKOWIE,

przy placu Maryjańskim (Starym Rynku), obok hotelu W. Michaleckiego, w domu SS. Jabłońskiego.

Od chwili założenia swego handlu doznając ciągłych względów Szanownej publiczności, jestem w obowiązku uprzejmie złożyć podziękowanie, a zarazem oznajmić, że w obecnej chwili, pomimo podniesionej waluty kursu i wygórowanych cen tak win jako też i towarów kolonijalnych, sprzedaję po tychże samych przystępnych cenach: wszelkie gatunki oryginalnych win hiszpańskich, cognac kuracyjny, wina czerwone bordowskie, reńskie, jak również węgierskie, z których głównie zasługuję na uwagę zieleniak w cenie rs. 3 kop. 30 do 3 kop. 75 za garniec.

Towary kolonialne, herbatę powszechnie znaną z dobrei, renomowanej firmy Bazyli Perlow i Synowie w Moskwie, wódki, araki, likiery, spirytusy z dystrylaru warszawskich, które na butelki i na miarę większą i mniejszą sprzedaję.

Piwo bawarskie warszawskie i łódzkie na beczki, antalki, butelki i półbutelki, jako też piwa stołowe salono-we, pszeniczne i jałowcowe na butelki.

Wyroby tabaczone, oraz wszelkie towary wchodzące w zakres handlu kolonialnego, z którymi i nadal mam honor polecić się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Przytem mam honor nadmienić, że w znajdujących się przy moim handlu pokojach gościnnych dostać można wszelkiego jedzenia, gorących i zimnych przekąsek, jak również obiadów na zamówienia lub a la carte.

(5-2-2)

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
A. W. A. J. S. A.
W PIOTRKOWIE.

Niniejszem mam honor zawiadomić J.W. i W.W. Panów, że z dniem 10 lipca r. b. w domu W. Michaleckiego przy ulicy Petrowskiej, otworzyłem Magazyn ubiorów męzkich, i przyjmuję wszelkie obstatunki z materiałów krajowych i zagranicznych, bądź to własnych w najszerszych gatunkach, bądź to powierzonych mi przez J.W. i W.W. Panów. Roboty wykonuję w wszelką starannością i po cenach przystępnych, a mianowicie:

- Garnitury kurtowe . . . od rs. 20.
 - Garnitury czarne . . . od rs. 23.
 - Mundury uczniowskie z sukna Fidlera i Replana . . . od rs. 9.
 - Mundury uczniowskie z sukna Fidlera i Replana . . . od rs. 10.
 - Palta zimowe z biało-czarnego kurtu . . . od rs. 23.
- Nadto przyjmuję wszelkie suknie męskie tak do repetycyi, jako też do odprasowania i odnowienia. — Sprzedaję również wszelkiego rodzaju i gatunku bieliznę, jako to: biadę i kolorowe koszule, gatki, skarpetki, kołnierzyki, mankiety i krawaty warszawskie; nadto **czapki** warszawskie uczniowskie i ewilne: z sukna tomaszowskiego po kop. 72, z sukna Fidlera i Replana po kop. 85.
- W wszelkie wreszcie roboty i zamówienia wykonuję jak najskuteczniej i na czas oznaczony. (3-1)
A. W. A. J. S. A.

Za pozwoleniem miejscowej władzy gimnazyjalnej, od dnia 3 (15) sierpnia r. b. przyjmuję na **STOŁ** i **STANCYJĘ** uczniów gimnazjum w mieszkaniu mojem w m. Piotrkowie, przy alei Aleksandryjskiej, w domu W. Kamockiego — wejście z bramy po prawej stronie, na parterze. (3-2)

Felicyja Ochocka.

STANCYJA dla pańienek tak z progimnazjum, jako też i od W-jej Krzywielekiej, z udzielaniem korepetycyi lub bez takowych. Wiadomość w domu Marszyskiego Nr. 40, ulica Odeska (Rokszycy przed.). (3-2)

Krasnodębska.

Jest do wypożyczenia summa

Rs. 2000

lub mniej, na hipotekę domu w Piotrkowie. Blizszą wiadomość w księgarni L. Chodźki. (3-2)

Do sprzedania w każdym czasie

Folwark Moskórnia,

wolny od służebności włościańskich, odległy od Kalisza mil 3, od Błaszek mila i pół, mający rozległości 515 morgów, w tem: gruntu ornego w płodozmianie 420, lasu 43, łąk przy strudze 19 morgów, reszta pastwisko, rowy i drogi. Inwentarz żywy i martwy jak najkompletniejszy. — Blizszą szczegółową wiadomość można na miejscu, lub u Jana Siennickiego w Kaliszu i Józefa Gliwicz w Piotrkowie. — Pożyczka Towarzystwa w ilości rs. 9000 i część szacunku pozostaną na gruncie. (3-3)

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH
Franciszka Starzyckiego

W PIOTRKOWIE.

Ma honor zawiadomić J.W. i W.W. Panów, którzy dotychczas swym zaufaniem zaszczycać go raczyli, iż wskazany magazyn z dniem 1-g lipca r. b. przeniesiony został do domu W-go Kańskiego przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) wprost cerkwi.

Magazyn ten **sprowadziwszy hurtowo znaczny zapas doborowych i świeżych materyjałów**, jest skutkiem tego w możności wykonywać wszelkie ubrania po cenach znacznie niższych, a mianowicie:

- Garnitury zimowe . . . od rs. 24 do 40.
- " letnie . . . " 20 — 35.
- " płócienne . . . " 8 — 15.
- Tużurki i fraki . . . " 17 — 28.
- Palta zimowe . . . " 23 — 40.
- " letnie . . . " 15 — 23.
- Marynarki . . . " 12 — 22.
- Zakłady . . . " 14 — 23.
- Spodnie letnie . . . " 5 — 10.
- " zimowe . . . " 6 — 12.
- Kamizelki . . . " 3 — 7.
- Ubrania ranne i szlafroki . . . " 14 — 25.

Magazyn zaopatrzony stale w znaczny wybór kurtów, sukna i syberyn z różnych fabryk, tak krajowych, jak i zagranicznych, oraz gotowej garderoby do każdego sezonu zastosowanej, jak: palta, tużurki, fraki, garnitury, spodnie, kamizelki, czapki, krawaty, koszule, kołnierzyki, mankiety, chustki batystowe i t. p. W obstatunkach szczególnie odznaczając się gustownym i zręcznym krojem, i przystępnymi cenami, każdemu prawie daje możność **ubierania się elegancko.**

Tamże wykonują się wszelkie roboty dla osób wojskowych. **polecają się również Burki Stawuckie.** (5-5)

Nowe-Miasto nad Pilicą
WODOLECZNICA
(gub. Piotrkowska, pow. Rawski),
Zakład Przyrodolecznicy.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, balsamiczne i rzeczne. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego. Gimnastyka, ścieśnione powietrze, elektryczne, kумы, wody mineralne, (specyalne urządzenie dla dostarczania mleka prosto od krów). W zakładzie 100 pokojów z pościelą, obszerny apartament gościnny z fortepjanem i bilardem, dwóch stałych lekarzy w zakładzie, restauracyja z bufetem starannie urządzona, dyjetetyczne stołowanie chorech pod bezpośrednim dozorem lekarzy, czytelnia dzienników i książek, w miesiącach letnich doborowa orkiestra, poczta w zakładzie, stacyja telegraficzna o cztery godziny drogi. Od połowy maja codzienna osobowa komunikacyja wygodnymi karetami zakładowemi bezpośrednio z Warszawa.

Zakład pod każdym względem znacznie udogodniony i skompletowany, lecz przeważnie i najsukciezniejszej choroby nerwowej, katary wógóle, a szczególnie żołądka, kiszki i macicy; bezpłodność, niedokrwiłość, choroby zakaźne i ogólne osłabienia.

Zakład przyjmuje chorech od dnia 25 kwietnia, przeważnie internów, w wyjątkowych razach ekster-nów. Wiele wygodnych rodzinnych mieszkań w mieście, dogodne warunki letniego pobytu. Osoby ży-czące leczyć się w zakładzie, lepiej zrobia, porozumiewając się z zarządem wcześniej, dla uniknienia zwłok i niedogodności.

Całkowite utrzymanie, licząc w to: mieszkanie, stół, leczenie, kąpiele, usługę, wynosi dziennie od 2 do 4 rubli, niezamożni i biedni przyjmowani są za niższe ceny lub bezpłatnie—liczba takich miejsc ograniczona. Konieczne uprzednio listowne porozumienie się i świadectwo niezamożności lub ubóstwa, wydane przez władzę lub lekarzów.

Szczegółowych objaśnień udziela zarząd zakładu, lub apteka p. Kucharzewskiego w Warszawie. Senator-ska, Nr. 480. (12-7)

D-r Pawiński. D-r Bieliński.

Chłopców do terminu z dobrem wychowaniem i dobrej konduity przyjmuje Magazyn ubiorów męzkich F. Starzyckiego w Piotrkowie **pod korzystnymi warunkami.** (5-5)

ZGUBA.

Pierścień złoty jest do oddania w redakcyi „Tygodnia“ za stosownem udowodnieniem własności i tożsamości osoby właściciela.

Zdolnej **Czeladzi krawieckiej** potrzebuje F. Starzycki w Piotrkowie. (5-5)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ciąg dalszy (arkusz 7) powieści Ernesta Daudet'a p. t. „Na zgubnej drodze“.

Nakład i druk L. Chodźki w Piotrkowie.

Redaktor i wydawca Antoni Porębski.